

Dr hab. Anna Skubaczewska-Pniewska

Toruń, 8 czerwca 2015 r.

Zakład Teorii Literatury
Instytutu Literatury Polskiej UMK
ul. Fosa Staromiejska 3
87-100 Toruń

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Romanowskiej
*Dialogiczna koncepcja człowieka i karnawału w pracach literaturoznawczych Michaiła
Bachtina, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Wasilija Szczukina
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015, ss. 228)***

Mgr Magdalena Romanowska podjęła w rozprawie doktorskiej problematykę ważną i od dawna czekającą na opracowanie. Mimo że twórczość Michaiła Bachtina od dziesięcioleci cieszy się wielkim zainteresowaniem przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych na całym świecie, relacje między najważniejszymi Bachtinowskimi kategoriami: dialogiem (i dialogicznością) oraz karnawalem (i karnawalizacją) wciąż nie są jasne i, jak dotąd, nie doczekały się precyzyjnego omówienia. Decyzja poświęcenia im uwagi jest więc, z jednej strony, oczywista i słuszna, a z drugiej – odważna i ambitna, zważywszy na towarzyszącą jej skalę trudności. Wynika ona przede wszystkim z bogactwa i rozległości materiału badawczego, nad którym Doktorantka musiała zapanować, by sprostać zadaniu, jakie sobie postawiła. Bachtinologia urasta dziś do rangi samodzielnej dyscypliny, by nie powiedzieć „przemysłu bachtinologicznego” (G. S. Morson, *The Baxtin Industry*, *Slavic and East European Journal* 1986, Vol. 30), w którym sens prac rosyjskiego myśliciela rozmywa się w licznych, nieraz bardzo swobodnych i wzajemnie wykluczających się, interpretacjach. Poruszanie się w tym obszarze, wybór odczytań ważnych i zasadnych, wymaga nie tylko erudycji i rozległych kompetencji badawczych, ale też pewnej powściągliwości i rozwagi w dokonywaniu selekcji. Właśnie umiejętny dobór trójjęzycznej (polsko-rosyjsko-angielskiej) bibliografii pozwolił ująć tytułowe zagadnienie z określonego punktu widzenia i wydobyć na plan pierwszy sprawy najistotniejsze.

Magdalena Romanowska z powodzeniem ukazuje ciągłość duchowego

i intelektualnego rozwoju Michaiła Bachtina, uzasadnia światopoglądową jedność i całościowość jego dziedzictwa. Z tymi trudnymi zadaniami Doktorantka uporała się dzięki dobrze przemyślanej kompozycji rozprawy. Składa się ona z pięciu rozbudowanych rozdziałów, z których pierwszy, dotyczący życia i twórczości omawianego autora, ma charakter wstępu, zaś ostatni – podsumowania (taki zresztą nosi tytuł). Podział zasadniczych części na podrozdziały i opatrzenie ich tytułami sprzyja uporządkowaniu i właściwej hierarchizacji podejmowanych zagadnień. Poza tym praca zawiera rzetelne streszczenie w języku rosyjskim i starannie przygotowaną bibliografię.

U podstaw rozprawy legło wnikliwe zapoznanie się ze wszystkimi dziełami Michaiła Bachtina i bardzo licznymi ich omówieniami, ale selekcja materiału nastąpiła przed ostateczną redakcją tekstu. Autorka przywołuje tylko najbardziej wartościowe prace na temat dorobku Bachtina, nie traci czasu na omawianie odczytań przyczynkarskich, dyskusyjnych i chybionych. Ważniejsze od wytykania błędów innym, jest dla niej właściwe naświetlenie idei myśliciela, stara się zbyt często nie wdawać w dyskusje z jego oponentami, a jeśli polemizuje z określonymi stanowiskami, to zawsze w sposób wyważony i – można powiedzieć – w eleganckim stylu.

Wprawdzie Autorka skromnie zaznacza w tytule, że interesują ją tylko literaturoznawcze prace Bachtina, jednak jej uwaga kieruje się również ku zagadnieniom filozoficznym, antropologicznym, językoznawczym czy historycznym, dzięki czemu rozprawa ma o wiele szerszy, można powiedzieć przekrojowy i interdyscyplinarny, charakter. Odpowiada to specyfice tekstów rosyjskiego uczonego, który był, jak słusznie podkreśla mgr Romanowska, myślicielem „pogranicznego typu”, w niepowtarzalny sposób łączącym wybitne kompetencje filologiczne z głębią intuicji filozoficznej. Między innymi dlatego Bachtinowska estetyka twórczości słownej mogła stać się rodzajem języka-pośrednika dla różnych tradycji i języków naukowych (tak dzieje się w słowniku poetyki pod redakcją Natana Tamarczyński: *Поэтика: словарь актуальных терминов и понятий*, Москва 2008).

Doktorantka celnie wskazuje na dialog jako centralne zagadnienie myśli Bachtina, „pan-zasadę” jego antropologii. Relacja dialogiczna jest tu nie tylko podstawą stosunku człowieka do człowieka i jednocześnie człowieka do rzeczywistości, ale także pomostem między różnymi pojęciami i kategoriami, którymi posługiwał się uczonego oraz między jego myślą a poglądami marburskich neokantystów z jednej, i filozofami dialogu (Martin Buber czy Franz Rosenzweig) – z drugiej strony. Wiele wysiłku Autorka wkłada

w pokazanie, że karnawał pod piórem Bachtina „organicznie łączy się z dialogiem”. Tym samym młoda badaczka podważa dość rozpowszechnioną wśród literaturoznawców opinię, dobitnie sformułowaną przez Tzvetana Todorova, który w ujmowaniu przez Bachtina fenomenu dialogu i karnawału dostrzegał nieprzekraczalne różnice: „Dialog sprzyja kształtowaniu osoby (...); karnawał osobę unieważnia w zbiorowym działaniu tłumu. Dialog jest wyborem i wolnością, karnawał wymaga podporządkowania się grupie. Dialog to porządek i sens, karnawał – chaos i orgia: dialog to Apollon, karnawał – Dionizos. (...) Dialog jest poważny, karnawał – stoi po stronie śmiechu” (T. Todorov, *Dziedzictwo Bachtina*, przeł. W. Grajewski, [w:] *Ja – Inny. Wokół Bachtina*, t. 2, red. D. Ulicka, Kraków 2009, s. 560; dla porządku dodam, że cytowany tekst jest przywoływany w recenzowanej rozprawie w wersji rosyjskojęzycznej). W tym – jeśli tak można powiedzieć – sporze Magdaleny Romanowskiej z Todorovem, zdecydowanie opowiadam się po stronie Doktorantki. W swojej rozprawie podkreśla ona, że dialog, podobnie jak karnawał, sprzyja przyjęciu osobowej perspektywa spojrzenia na świat, ma działanie wyzwalające, może przeciwdziałać absolutyzacji danego punktu widzenia i przewycięzać ograniczoność każdej ideologii. Wszelkie sztywne systemy myślowe, które zamykają się w powadze i monologu, by zamaskować strach przed tymczasowością (dlatego nie potrafią oddać niepowtarzalności człowieka), w karnawałowym śmiechu i w relacji dialogicznej ulegają rozbiciu.

Jedność Bachtinowskiej antropologii oraz hierarchię pojęć w jej obrębie oddaje porządek przyjęty w recenzowanej pracy (podkreślam raz jeszcze: pracy znakomicie skomponowanej). Najogólniej mówiąc, punktem wyjścia rozważań jest osobowy wymiar człowieka i wypowiedzi, a punktem dojścia – artystyczny wyraz osobowości, zgodnie z założeniem, że wypowiedź osobowa, wynosząc się ponad normy i konwencje, przypomina dzieło sztuki.

W pierwszym rozdziale problemy współczesnej bachtinologii bardzo syntetycznie, ale przekonująco, pokazane zostały w kontekście meandrów życia i twórczości omawianego autora. Z pełnej tajemnic, dramatycznej biografii badacza Autorka wydobyła fakty istotne dla interpretacji jego prac; o historyczno-politycznych uwarunkowaniach bachtinologii wypowiedziała się rzeczowo i, co istotne, zdołała uniknąć zarówno arbitralnych nieuzasadnionych sądów, jak i pochopnych i stronniczych ocen.

Fundament pracy stanowi jej druga część, poświęcona wybranym (od razu dodam:

wybranych właściwie) aspektem filozofii literatury Bachtina. Autorka wychodzi od pojęć: „ja-dla-siebie” (wewnętrzne jądro, niejako tajemnica bytu, niepoddająca się ostatecznej racjonalizacji) i „ja-dla-innego” (forma obiektywizacji ja-dla-siebie), które traktuje jako podstawę relacji dialogowych. Następnie omawia kolejno: rozróżnienie na człowieka wewnętrznego i zewnętrznego, przeciwstawienie środowiska i perspektywy, opozycję dwóch typów poznania – rzeczy i osoby, i wreszcie, dychotomię dwóch modeli kultury – oficjalnej i ludowej. Na wszystkie wymienione przeciwstawienia nakłada się opozycja monologu i dialogu. Ważną funkcję w antropologii Bachtina Doktorantka przypisuje pojęciu miłości, które uznaje za zasadniczy rdzeń dialogu i fundament prawdy. Rozdział ten zamykają rozważania o gatunkach mowy.

Umiejętne zarysowanie podstaw Bachtinowskiej filozofii literatury pozwoliło Autorce w trzecim rozdziale pracy podjąć temat karnawału, w jego związkach z kryzysem indywidualizmu. Pokazanie, jak karnawalizacja literatury realizowała się najpierw pod piórem Rabelais'go, a następnie Szekspira, ułatwiło wyjaśnienie istoty karnawałowej ambiwalentności życia i znaczenia groteskowego ciała, a kompozycyjnie otworzyło miejsce dla czwartego rozdziału rozprawy, w którym kluczowe zagadnienie – związek karnawału z dialogiem (oraz karnawalizacji z dialogicznością) w twórczości Dostojewskiego – omówione zostało w świetle rozpoznań dokonanych w rozdziałach poprzednich. Z ustaleń mgr Romanowskiej wynika, że rzekome „rozbitcie” twórczości Bachtina na okres Dostojewskiego i okres Rabelais'go to fikcja. Pokazując ewolucję świadomości karnawałowej od naiwnego utożsamienia się ze spontanicznym pędem życia u Rabelais'go, poprzez tragiczną samoświadomość u Szekspira, aż do świadomości dialogicznej u Dostojewskiego, Doktorantka wyeksponowała ciągłość myśli interesującego ją badacza, a przy okazji przybliżyła, raczej mało znane w Polsce, Bachtinowskie odczytanie Szekspira.

Wracając do rozdziału czwartego, warto podkreślić, że wiele uwagi poświęcono tu obrazowi autora i pozycji bohatera w polifonicznej prozie twórcy *Biesów*. Wieńcząca tę część *Próba syntezy* zawiera najważniejsze tezy pracy. Powtarza je, i w niektórych aspektach rozwija, obszerne *Podsumowanie*, co wywołuje efekt redundancji. Mgr Romanowska niepotrzebnie streszcza w zakończeniu całą rozprawę; gdyby poprzestała na wskazaniu najważniejszych ustaleń (jak robi na początku tego fragmentu), *Podsumowanie* o wiele lepiej spełniłoby swoją rolę, zwłaszcza że wśród znanych już czytelnikowi treści

pojawiają się także bardzo cenne spostrzeżenia, a nawet nowe wątki.

Główne cele rozprawy, czyli przedstawienie relacji dwóch najważniejszych Bachtinowskich pojęć: dialogu i karnawału oraz naświetlenie związku między filozoficznymi i literaturoznawczymi poszukiwaniami rosyjskiego myśliciela, zdecydowanie zostały osiągnięte. Trzeba docenić umiejętne łączenie różnych perspektyw także w wywodzie Autorki, która, na przykład, omawiając koncepcję postaci literackiej stwierdza, że bohater „w literackich monologicznych gatunkach jest tożsamy sam ze sobą, można powiedzieć, że jego ja-dla-siebie jest tożsamy z jego ja-dla-innego”. Wartością dodaną pracy jest zwrócenie uwagi na personalizm jako fundament myślenia Bachtina (szkoda, że dopiero w *Podsumowaniu* Autorka w kilku zdaniach omawia personalizm Bachtina na tle epoki) i szerzej – na osobowy wymiar prawdy. Istotne jest w tym kontekście także wskazanie na antropocentryczny charakter chronotopu, definiowanego przez Autorkę jako „osobowa perspektywa widzenia” i określony sposób rozumienia doświadczenia. Poza tym na uwagę zasługują obecne w pracy refleksje metodologiczne, namysł nad poznaniem humanistycznym, odmiennym od poznania w naukach ścisłych. W myśli rosyjskiego badacza Doktorantka znajduje uzasadnienie istnienia i wartości humanistyki (wypada tylko żałować, że nie zdecydowała się tego wyraźniej wyartykułować).

Z recenzenckiego obowiązku wskażę kilka słabszych punktów rozprawy i zwrócę uwagę na fragmenty, które podczas ostatnich autorskich szlifów redakcyjnych mogłyby zostać udoskonalone. Czynię to w przekonaniu, że ta wartościowa praca wypełnia lukę w polskiej recepcji Bachtina i dlatego zasługuje na publikację. W związku z tym stwierdzeniem nasuwa się pierwszy postulat – wszystkie cytaty z prac obcojęzycznych w wersji książkowej warto przetłumaczyć, dając tym samym polskiemu czytelnikowi możliwość wglądu w cenne opracowania zagraniczne (mam na myśli głównie przywoływane obficie przez Autorkę książki wybitnych bachtinologów rosyjskich). Przy okazji pragnę podkreślić celny dobór cytatów, zwłaszcza tych wyróżnionych w pozycji motta.

Druga sugestia też wynika z wysokiej oceny rozprawy. W rozbudowanych przypisach często pojawiają się ważne informacje, podane jednak bardzo syntetycznie. Proponuję, by przygotowując tekst do druku, Autorka przeniosła do tekstu głównego i rozwinęła kwestie poruszane w następujących przypisach: 79, 90, 94, 153, 176, 260,

268, 296 i 438. Kolejne uwagi dotyczą, niestety, pojawiających się w tekście usterek językowych i redakcyjnych. Kontynuując wątek (skądinąd starannie sporządzonych) przypisów, chciałabym zwrócić uwagę, że Autorka często pomija tłumaczy tekstów (np. Ivesa Benota czy Rainera Grübera), przywoływanych w przekładzie rosyjskim. W niektórych odsyłaczach zapis jest jednojęzyczny, w innych częściowo „spolszczony” (chodzi głównie o miejsce wydania prac w języku rosyjskim, por. np. przypis 72 lub 73 z przypisem 248). Czasem brakuje jednoznacznego wskazania, czyje słowa są cytowane (przypisy 19, 33, 146, 165); wyrażenia w cudzysłowie w tekście głównym też są często „niewiadomego autorstwa”, podobnie jak większość wyróżnień. Kilka razy Doktorantka powołuje się na czyjeś poglądy bez wskazania na konkretne prace (np. odwołanie do Marcela w przypisie 94, Bubera na s. 66, na także do Bergsona, s. 178 czy Tiupy, s. 196).

Autorka nie zdołała uniknąć w swojej rozprawie powtórzeń, wręcz autocytatów, np. „Postać i życie Bachtina są równie niejasne i sprzeczne jak jego twórczość” (s. 10) i „Biografia myśliciela jest równie tajemnicza i sprzeczna jak interpretacyjne próby ujęcia jego twórczości” (s. 11); „Podsumowując, tylko w spotkaniu z innym, w spotkaniu osobowym, rodzą się nowe możliwości, których podmiot nie może zrealizować w pojedynkę” (s. 35) i „Tylko w spotkaniu osobowym rodzą się nowe możliwości, których podmiot nie może zrealizować w pojedynkę” (s. 37); „W pierwszej części pracy zostały rozważone podstawowe pojęcia filozoficznego literaturoznawstwa Bachtina” (s. 191) i „W pierwszej części rozprawy zostały zaprezentowane podstawowe pojęcia filozoficznego literaturoznawstwa rosyjskiego uczonego” (s. 192). Poza tym powtarzają się usterki interpunkcyjne (dość liczne) i gramatyczne (błędne konstrukcje z użyciem imiesłowowych równoważników zdań, np. s. 31 i 40; nadużywane jest określenie „pretendować na coś” (zamiast „do czegoś”, np. s. 25, 83, 118, 147, 152, 155, 193). Zwracam też uwagę na konieczność ujednolicenia pisowni imiesłowów z partykułą „nie” (zgodnie z obowiązującymi zasadami zapisy na stronach 26, 35, 37, 59, 69, 129, 193 i 198 są błędne).

Uwagę zwraca skłonność Autorki do posługiwania się metaforycznymi skrótami czy porównaniami, przejętymi czasem od innych badaczy. Niektóre z tych „chwytów” są niefunkcjonalne, zwłaszcza gdy pozostawia się je bez komentarza (np. kultura rozumiana jest jak „swego rodzaju fałszywe szaty króla, ukrywające jego nagość”, „dialog zakłada pewnego rodzaju 'ubóstwo'” czy „Nie można do prawdy osobowej dotrzeć tylnymi

drzwiami, jeśli od frontu jest ona zamknięta”). Do nadużywanych przez Doktorantkę sformułowań należą zwroty typu: „odciska pieczęć osoby” czy „nosi pieczęć indywidualności autora”.

Niektóre wątki podjęte w pracy domagają się uzupełnienia bądź doprecyzowania. Magdalena Romanowska słusznie podkreśla za Bachtinem, że korzenie karnawału sięgają w głąb pierwotnej mentalności człowieka. Dlatego istotne znaczenie przypisywane jest w rozprawie opozycji między myśleniem archaicznym (w którym wyrażać się miała pierwotna intuicja życia) a myśleniem współczesnym, cechującym się zatraceniem poczucia ambiwalencji istnienia i skutkującym utratą zdolności do przeżywania karnawału. Owo „myślenie współczesne” nigdzie jednak nie zostało dookreślone, nie wiadomo nawet, czy Autorka utożsamia je z „myśleniem nowożytnym”, o którym także mimochodem wspomina. Ogólnikami Doktorantka zadawała się, zresztą, częściej, np. broniąc Bachtina przez zarzutami stwierdza: „Często zarzuca się Bachtinowi, że karnawał nie jest wynalazkiem średniowiecza, ale to nie jest żaden zarzut – mógł pojawić się na granicy epok, kiedy monologiczne systemy kulturowe uległy osłabieniu i można było doświadczyć samego życia”.

Tylko na marginesie rozważań pojawia się „rodowe ciało”, kategoria zasługująca na więcej uwagi, podobnie jak „śmiech zredukowany”, który Doktorantka zupełnie ignoruje, mimo że Bachtin, posługując się tym pojęciem, wprowadził w orbitę teorii karnawalizacji np. twórczość T. Manna. Dodam, że z mojego punktu widzenia, rozważania o śmiechu zredukowanym należą do najbardziej dyskusyjnych w całym dorobku Bachtina, tym bardziej więc w uzasadnieniu jedności jego myśli należałoby się do nich odnieść. Zbyt jednoznacznie i powierzchownie potraktowany też został problem zasygnalizowany w pracy pytaniem, czy Bachtin był myślicielem religijnym? Autorka mogłaby rozwinąć argumentację np. sięgając do tekstu Natana Tamarczyki pod znamiennym tytułem *Было ли отношение Бахтина к смеху антихристианским?* („Диалог. Карнавал. Хронотоп. 2001, №4).

Magdalena Romanowska jedynie sygnalizuje wątpliwości badaczy co do prawomocności niektórych twierdzeń Bachtina o ludowej kulturze śmiechu. Dopiero w *Podsumowaniu* zwraca uwagę, że Bachtin szukał w historii modelu stosunków międzyludzkich, który byłby krytyczny wobec ideologii marksistowskiej, mimochodem rzuca uwagę, że można widzieć w karnawale utopijne marzenie lub wyraz bezsilności

wobec totalitarnego państwa. W innym miejscu stwierdza natomiast że w latach trzydziestych i czterdziestych badacz pisał „w klimacie jedynej właściwej ideologii, która pretendowała do absolutnego panowania, pisze to w absolutnym totalitarnym monologizmie”. Bez szerszego ustosunkowania się do tych złożonych kwestii, podobne stwierdzenia są niejako zawieszane w próżni.

Ze względu na ogólnikowość ujęcia, czytelnik rozprawy może odczuwać niedosyt zaznajamiając się z fragmentami, w których mówi się o karnawale jako odwrotności platonizmu, o „dynamice soborowego ciała” i „duchowej soborowości” czy o słowianofilskich korzeniach Bachtinowskiego personalizmu. Z kolei czytając, że według Bachtina, mówiący nie jest biblijnym Adamem, chciałoby się dodać, że wcześniej tym samym przykładem posługiwali się filozofowie, a także np. Ferdinand de Saussure, który używał go w polemice z nomenklaturyzmem.

Powyższe uwagi, nawet te, w których wyraziłam wątpliwości co do niektórych rozwiązań czy sugestie pewnych zmian, głównie zresztą o charakterze redakcyjnym, nie mają na celu kwestionowania ustaleń Autorki i merytorycznej wartości jej pracy. Jestem przekonana, że jest ona świadectwem rzetelnego wysiłku intelektualnego, szerokiego odczytania w literaturze przedmiotu oraz zdolności analitycznych. Myśl Bachtina zyskała w osobie Autorki uważną i rzetelną badaczkę.

Konkluzja: praca mgr Magdaleny Romanowskiej *Dialogiczna koncepcja człowieka i karnawatu w pracach literaturoznawczych Michaiła Bachtina* spełnia z naddatkiem wymagania stawiane rozprawom doktorskim w ustawie o stopniach i tytułach naukowych, w związku z czym z pełnym przekonaniem wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.